Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 32 Kraków, środa 10 lutego 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekande-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjen Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Historyczne więzy Polski z Francją.

Paryż, 8 lutego.

W mieście Nevers, ojczyźnie Marji Ludwiki Gonzagi, żony Władysława IV i Jana Kazimierza, oraz Marji Kazimiery, żony Sobieskiego urządzone zostało staraniem miejscowego towarzystwa krajoznawczego i stowarzyszenia „France - Pologne“ wmurowanie tablicy pamiątkowej zaznaczającej, że 50-letnie wpływy tych dwóch księżniczek na politykę Polską rozpoczęły bezprzykładną w dziejach erę w historji obu narodów. które pozostały sobie wierne w nieszczęściu i powodzeniu. Wobec dużego zjazdu w Nevers okolicznego ziemiaństwa z powodu wystawy rolniczej, i obecności licznych przedstawicieli władz, uroczystość nabrała charakteru wielkiej manifestacji politycznej polsko-francuskiej. Z Paryża przybył ambasador Chłapowski z żoną, prezes towarzystwa „France-Pologne“ p. Noulens, sekretarz generalny tegoż stowarzyszenia p. Benatre i dyrektor Izby handlowej francusko-polskiej Merlot. Na dworcu powitali ich prefekt oraz burmistrz miasta Nevers, władze miejscowe, oraz tłumnie zebrana publiczność.

Wprost z dworca udał się ambasador Chłapowski pod pomnik poległych podczas wojny światowej, gdzie złożył wieniec. Po śniadaniu w hotelu francuskim nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Przemawiał prezes towarzystwa krajoznawczego dr. Szubert prezes grupy francusko-polskiej p Loquein, oraz miejscowy deputowany socjalistyczny. W przemówieniu swojem p. Loquein podkreślił znaczenie sojuszu francusko-polskiego łączącego oba narody w wspólnej pracy nad rozwojem i utrwaleniem pokoju. Ambasador Chłapowski w przemówieniu swojem gorąco podziękował organizatorom manifestacji i władzom miejscowym oraz streścił charakterystyczne stosunki francusko-polskie, na których tle występuje postać Henryka Walezjusza i Marji Leszczyńskiej.

Przemówienie swoje zakończył ambasador złożeniem hołdu poświęceniu kobiet francuskich na równi z polskiemi, wiernych strażniczek domowego ogniska i idei ojczyzny. Po mowie tej zerwały się huczne oklaski, i okrzyki niech żyje Polska. Na przyjęciu wydanem w ratuszu przez zarząd miasta, przemówienie wygłosił deputowany socjalistyczny Perrin, który wspomniał współpracę w czasie kongresu miast z przedstawicielami Polski w wielkiem dziele odbudowy miast polskich i utworzenia odpowiednich instytucyj społecznych.

W dalszym ciągu uroczystości ambasador Chłapowski odwiedził Izbę handlową. której prezes w otoczeniu licznych przedstawicieli przemysłu i kupiectwa powitał w gorących słowach ambasadora. W odpowiedzi na to ambasador podniósł konieczność rozwoju dalszych stosunków handlowych francusko-polskich, które zacieśnią węzły sojuszów politycznych.

Wieczór Związek Rolników wydał obiad, podczas którego przemawiał prezes związku senator Noulens.

W odpowiedzi ambasador Chłapowski dziękując za wspaniałe przyjęcie podkreślił znaczenie klasy rolniczej w bogactwie krajowem. Ze znajomością rzeczy podkreślił ambasador świetny rozwój gospodarstwa francuskiego specjalnie w dziale hodowli bydła. którego wspaniałe okazy oglądał na wystawie rolniczej.

Zarzuty Niemiec przed Trybunałem Haskim.

Haga. (AW) Na wczorajszej publicznej rozprawie przed Międzynarodowym Trybunałem Rozjemczym w sprawie sporu o wywłaszczenie przez Polskę majątków niemieckich na G. Śląsku przedstawiciel Niemiec, dr. Kaufmann, w długim przemówieniu uzasadniał, iż niektóre z wywłaszczeń, dokonanych przez Polskę, nie zgadzają się z postanowieniami konwencji genewskiej. Przedewszystkiem nieprawnie zostały wywłaszczone majątki ziemskie. Obie strony — zdaniem referenta — nie wiedzą, jak interpretować niektóre artykuły konwencji. Wątpliwości nasuwają się głównie przy art. 9-ym, omawiającym sprawę wywłaszczenia majątków ziemskich, należących do przedsiębiorstw przemysłowych, który to artykuł — zdaniem przedstawiciela Niemiec — jest ograniczeniem prawa wywłaszczeniowego Polski.

Bawarja prowokuje.

Wiedeń, 8 lutego. (PAT) Wiedeński „Morgen“ stwierdza na podstawie informacji z Insbrucka, że akcja bojkotowa przeciwko Włochom z powodu południowego Tyrolu, uprawiana jest rozmyślnie przez prawicowców bawarskich, aby spowodować rząd włoski do zbrojnego przekroczenia granicy koło Bremmera. Zamieszki i zawikłania międzynarodowe jakieby powstały wskutek tego kroku rządu włoskiego posłużyłyby za pretekst do ogłoszenia dyktatury w Bawarji, a następnie do proklamowania księcia Ruprechta królem bawarskim i do przyłączenia północnego Tyrolu do Bawarji.

Ameryka nie chce udzielić pożyczki nawet Francji.

Londyn. (AW) „Daily Mail“ donosi z Nowego Yorku, iż projekt gubernatora Banku angielskiego Normana w sprawie pomocy finansowej dla stabilizacji franka francuskiego, został przez amerykański Urząd skarbowy odrzucony. Zdaniem amerykańskich kół rządowych Francja winna najpierw doprowadzić do równowagi swój budżet i uregulować swe długi w Ameryce, zanim zwróci się do Stanów Zjednoczonych o dalszą pomoc finansową. Podkreśla się przytem, że Francja posiada bardzo pomyślny bilans handlowy i płatniczy, lecz nadwyżki, osiągnięte tą drogą wydaje żyjąc ponad stan.

—ooo—

BALDWIN ZDOBYŁ WIĘKSZOŚĆ GŁOSÓW W ANGIELSKIEJ IZBIE GMIN.

Londyn. (AW) Wczoraj zakończone zostały w Izbie gmin dwudniowe debaty nad wnioskami socjalistów, którzy w odpowiedzi na mowę tronową, żądają reorganizacji przemysłu w zasadzie nacjonalizacji i kontroli ze strony robotników. Obszerna dyskusja poruszyła szereg zagadnień z dziedziny teorji socjalizmu. W kołach City sądzą, że z powodu odrzucenia wniosku socjalistów nie dojdzie do otwartego konfliktu, a raczej należy się spodziewać porozumienia między partjami. Wniosek o votum nieufności dla gabinetu Baldwina postawiony przez Partję Pracy, został odrzucony większością 209 głosów przeciw 112.

TARCIA MIĘDZY MONARCHISTYCZNYMI OSZUSTAMI

Paryż (AW). „Paris Soir“, organ lewicy francuskiej, twierdzi, że chwila zmuszenia Bethlena do dymisji jest już bliską. Wypadki ostatnich dni, a między niemi fakt znalezienia mimo trudności maszyny do wybijania fałszywych banknotów przyczyni się do tego. Również oświadczenie hr. Karolyi stwierdza, że przesilenie jest nieuniknione. Antagonizm między naczelnikiem Węgier, Horthym, a Bethlenem jest większy niż przypuszczaja. Jeden jest zwolennikiem arcyksięcia Albrechta, a drugi arcyksięcia Ottona.

WYKRYCIE SPISKU W JAPONJI

Paryż, 8 lutego (PAT). Rząd japoński, wedle doniesień z Tokio, wpadł na trop spisku w Seul (Korea). Spiskowcy zamierzali wysadzić budynki rządowe dynamitem. Przedsięwzięto szereg aresztowań, nadto skonfiskowano 20 bomb.

WYJAŚNIENIE TAJEMNICZEGO NAPADU NA KURJERÓW SOWIECKICH.

Ryga, 8 lutego. (PAT). Identyczność obu morderców kurjerów sowieckich została wreszcie ustalona. Są to mianowicie dwaj bracia Antoni i Bonisław Gabrylowicze, obywatele litewscy, pochodzenia polskiego. Od czasu do czasu przyjeżdżali oni do Rygi, gdzie nawet w roku ubiegłym ukończyli kursa szoferskie.

Przypuszczenie, jakoby zabójstwo dokonane na osobach kurjerów dyplomatycznych w pociągu Moskwa—Ryga, miało wyłącznie kryminalny charakter, znalazło ostateczne potwierdzenie, dzięki identyczności sprawców napadu, braci Gabrylowiczów. Rodzice ich dopuszczają możliwość popełnienia przez nich zbrodni, zaznaczając przytem w zeznaniach, że zabójcy nie mieszali się do polityki.

Uważają tu za prawdopodobne, że Gabrylowicze brali udział w głośnym zamachu na pociąg koło Dodsewas, przytem sprawcy zbiegli w kierunku granicy litewskiej, gdzie uczestniczyli również w innych napadach bandyckich. Twierdzenie więc prasy sowieckiej, jakoby ostatni napad bandycki miał charakter polityczny, jest pozbawiony wszelkich podstaw.

STANOWCZE SŁOWA MUSSOLINIEGO W SPRAWIE ANEKSJI AUSTRJI.

Paryż, 8 lutego (PAT). Dzienniki omawiają wrażenie, jakie wywołało w Niemczech ostatnie przemówienie Mussoliniego. Dziennik „Gaulois“ pisze, mowa ta była wypowiedziana we właściwej chwili. W przeddzień swojego wstąpienia do Ligi Narodów Niemcy otrzymali ostrzeżenie, że wszelkie próby aneksji Austrji spotkają się z kategorycznym sprzeciwem rządu włoskiego.

Londyn, 8 lutego (PAT). Omawiając mowę Mussoliniego pisze „Daily Telegraph“. Gdyby groźba Mussoliniego co do przesunięcia włoskich słupów granicznych dalej na północ była czemś więcej niż frazesem, wówczas gabinety europejskie oraz Liga Narodów musiałaby się tą sprawą zająć.

WYROK ŚMIERCI NA NAJBOGATSZEGO CHIŃCZYKA

Londyn, 8 lutego (PAT). Tak zwany „Król Chińczyków“ w Liverpoolu, najbogatszy Chińczyk w Europie Lok-ah-tam, został w miejscowości Cesper zasądzony na śmierć z powodu zamordowania swojej żony i obu swych córek.

Dobra opinja profesora Kemmerera o Polsce.

Warszawa, 8 lutego. Według otrzymanych tu wiadomości, pobyt prof. Kemmerera w Polsce, oraz jego przychylna opinja o naszej sytuacji gospodarczej jest żywo omawiana przez prasę amerykańską. Szereg wielkich dzienników pomieścił obszerne sprawozdanie z warszawskiej konferencji prasowej z prof. Kemmererem, podkreślając w komentarzach fakt poprawienia się sytuacji gospodarczej Polski. Między innemi jeden z gospodarczych dzienników z Nowego Jorku „Lonn“, który poprzednio ogłosił pochodzącą z Berlina wiadomość, przedstawiającą w fałszywem świetle położenie Polski, obecnie drukuje zaprzeczenie tych wiadomości i podkreśla optymizm prof. Kremmerera co do przyszłości gospodarczej Polski. Tak samo inny dziennik „Herald Tribune“ pisze między innemi, że głosy niemieckie, jakoby prof. Kemmerer zapatrywał się optymistycznie na położenie w Polsce, są niesłuszne, że nawet niektóre partje polityczne niemieckie krytykują rząd Rzeszy za przedłużanie wojny celnej w Polsce.

ZMIANY W MINIST. ROBÓT PULICZNYCH.

Warszawa, 8 lutego. (PAT). W dniu dzisiejszym Pan Prezydent Rzplitej przyjął dymisję inż. Andrzeja Moraczewskiego ze stanowiska ministra robót publicznych i powierzył tymczasowe kierownictwo tego ministerstwa podsekretarzowi stanu inż. Stanisławowi Rybczyńskiemu.

MINISTER MORACZEWSKI ŻEGNA SIĘ

Warszawa (AW). Dymisja ministra robót publicznych p. Moraczewskiego jest już faktem dokonanym. Dziś przedpołudniem minister pożegnał się z urzędnikami swego resortu, podając motywa prośby o dymisję i dziękując za współpracę.

ROBOTY KOLEJOWE W DYREKCJI KRAKOWSKIEJ I KATOWICKIEJ USMIERZĄ NIECO KLĘSKĘ BEZROBOCIA.

Katowice. (AW.) W województwie odbyła się konferencja z przedstawicielami dyrekcyj kolejowych w Katowicach i Krakowie w sprawie robót kolejowych w bież. sezonie. Prowadzone w małym stopniu roboty ziemne na nowej linji Chybie-Skoczów zostaną od 1 marca rozszerzone, przyczem znajdzie zatrudnienie około 2 tysiące robotników. W tymże czasie rozpoczną się roboty około drugiej linji kolejowej Ustroń-Wisła, przy których również znajdą pracę 2 tysiące robotników. Ponieważ zamówienia na szyny i mosty otrzymały huty Królewska i Laury, zamierzona w tych zakładach redukcja robotników zostanie wstrzymaną. Roboty te wpłyną na zmniejszenie się ilości bezrobotnych w województwie śląskiem.

NOWA TARYFA KOLEJ. DLA PRZEWOZU TOWARÓW.

Warszawa, 8 lutego. Ministerstwo kolei przystąpiło do wydania nowej taryfy towarowej, która wchodzi w życie z dniem 10 bm. Nowa taryfa zawiera szereg ulg i zniżek w obrocie wewnętrznym, między innemi na przewóz lnu i konopi surowych do miedlarni i na przewóz rur kamionkowych.

Zmiany szematów taryfowych na przewóz zwierząt żywych w zakresie taryf wywozowych i przewozowych, przyznaje zniżkę 10 proc. wywozowi trzody chlewnej w ilości nie mniej, jak 200 wagonów miesięcznie.

Zniżono do klasy G. taryfę na wywóz superfosfatów i do klasy 6 taryfę na wywóz cynku i ołowiu.

Dla tranzytu z Rumunji wprowadzono szereg zniżek na przewóz kukurudzy oraz wytłoczyn olejowych i buraków suszonych do Gdańska i Gdyni.

Z inowacyj wprowadzonych do nowego wydania taryfy towarowej wymienić należy jeszcze zmianę sposobu obliczania dopłaty za wagony kryte, polegające na tem, że opłata ta pobierana będzie od wszystkich bez wyjątku materjałów przewożonych w krytych wagonach, lecz w wysokości 5 proc., a nie jak dotąd 10 proc.

OTWARCIE BEZPOŚREDNIEJ KOMUNIKACJI MIĘDZY WARSZAWĄ A MOSKWĄ.

Warszawa, 8 lutego. Od dnia wczorajszego rozpoczęła się bezpośrednia pospieszna komunikacja kolejowa między Warszawą a Moskwą, oraz Dalekim Wschodem. Pociągi odchodzić będą z Warszawy przez Białystok, Wołkowysk, Baranowicze, Stołpce, trzy razy w tygodniu. Odjazd z Warszawy w piątki, niedziele i wtorki o godz. 10'10, przyjazd do Moskwy dnia następnego o godz. 3'45 po południu.

Niedzielny pociąg warszawski otrzyma w Moskwie połączenie do Nowo-Mikołajewska, wtorkowy do Czyty, piątkowy do Władywostoku.

Zjazd prasy Chrz.-Dem. na Pomorzu.

Grudziądz, 7 lutego (PAT). Wczoraj odbył się tu przy licznym udziale uczestników t. zw. „Dzień prasy pomorskiej“. Przedpołudnie poświęcone było obradom nad sprawami organizacyjnemi i bieżącemi oraz wyborom do nowego zarządu chadeckiego Syndykatu dziennikarzy, do którego jako prezes wszedł niejaki Teska, redaktor „Dziennika Bydgoskiego“, jako wiceprezes p. Wasilewski, redaktor „Gazety Grudziądzkiej“ i jako sekretarz p. Soboczyński.

Czy prawdą jest, że produkcja Chorzowa przechodzi w żydowskie ręce?.

W biuletynie Ag. Wschodniej z 5 bm. podano wiadomość, że państwowa fabryka nawozów w Chorzowie oddała reprezentację i sprzedaż swoich produktów prywatnej firmie żydowskiej Daniel Kraushar.

Wiadomość ta brzmi wprost nieprawdopodobnie. Jeśli fabryce państwowej z jakichkolwiek względów nie kalkuluje się prowadzić samej wyłącznie sprzedaży — to należało oddać ją jednej z poważniejszych firm lub organizacyj rolniczych, których nie brak przecież w Warszawie, a w żadnym wypadku — nie prywatnej firmie żydowskiej.

Sprawa ta jest chyba jakiemś nieporozumieniem, które zarząd fabryki zapewne rychło wyjaśni i ewentualnie — naprawi.

—ooo—

Kongres Chrześc. Demokracji.

Warszawa, 8 lutego. Wczoraj rozpoczął obrady dwudniowy zjazd Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji przy udziale delegatów z całego kraju. Obradom przewodniczył ks. senator Adamski. Na pierwszem plenarnem posiedzeniu wysłuchano pięć referatów. Dwa referaty ideowe o celach Ch. D. wygłosili T. Błażejewicz i ks. senator Adamski. Trzy pozostałe referaty dotyczyły praw politycznych. Sytuację polityczną klubu referował przewodniczący klubu Chaciński, którego wywody uzupełnił minister Piechocki. O taktyce stronnictwa mówił poseł Bittner.

Popołudniu zebrały się dwie komisje, jedna ogólna, która sprecyzuje swe obrady w szeregu rezolucjach, druga zaś regulaminowa, na której poseł prof. Bryła przedstawił regulamin organizacji.

TAJEMNICZY DOKUMENT W SPRAWIE BISPINGA.

Warszawa, 8 lutego. W związku z wczorajszą rozprawą sądową przeciw Bispingowi, w kuluarach sądowych żywo komentowano pewne rewelacje, przywiezione przez Popławskiego, podprokuratora sądu okręgowego we Włocławku, który przyjechał na proces Bispinga i w czasie rozmowy z jednym z dziennikarzy wspomniał o niewprowadzeniu w życie decyzji sądu w sprawie wznowienia śledztwa już po skazaniu Bispinga. — Podprokurator widział wraz z kilkoma urzędnikami, których nazwiska gotów wymienić, owa decyzję, wynikającą wskutek znalezienia w rowie obok miejsca zabójstwa łomu żelaznego ze śladami krwi. Ewakuacja aktów do Rosji nie pozwoliła wprowadzić decyzji sądu w czyn. W obecnych aktach sprawy niema najmniejszych śladów owego dokumentu.

KTÓRA HODOWLA BURAKOW JEST NAJLEPSZĄ W POLSCE?

Warszawa. (AW.) W siedzibie Związku cukrowni b. Królestwa Polskiego w Warszawie odbyło się doroczne uroczyste ogłoszenie wyników konkursu nasiennego, t. j. doświadczeń przeprowadzonych w całem państwie nad wartością nasion buraków cukrowych najpoważniejszych z hodowli polskich i zagranicznych. W roku bieżącym najlepszymi okazały się nasiona firmy polskiej, a mianowicie „Sandomiersko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion“, które zdobyły pierwsze miejsce w plonie cukru z hektara.

POSWIĘCENIE PAWILONU AKADEMICKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW.) Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie nowego pawilonu w kolonji akademickiej przy ul. Grojeckiej. Poświęcenia dokonano w obecności ministra oświaty p. Stanisława Grabskiego oraz p. Szlakowskiego. Obecni również byli poseł amerykański Stetson, reprezentujący kolonję amerykańską, która ufundowała jedno z piąter nowego pawilonu. Koszt budowy gmachu, który pomieścić może 300 studentów, wynosi 804 tysięcy zł.

PROJEKT BUDOWY WIELKICH HANGAROW LOTNICZYCH POD KATOWICAMI.

Katowice. (AW.) Liga Obrony Powietrznej Państwa zamierza w r. b. wybudować olbrzymi hangar lotniczy, największy w całej Polsce, w pobliżu Katowic. W tym celu komitet wojewódzki L. O. P. P. zamówił w miejscowych hutach olbrzymie konstrukcje żelazne. Jednocześnie podjęto starania o jak najszybsze uruchomienie linji lotniczej Katowice-Warszawa.

WARSZAWA NIE UMIE PRZYJMOWAĆ WĘGLA G.-SLĄSKIEGO.

Katowice. (AW) „Polonja“ omawiając wzrost eksportu węgla, podkreśla, że przeszkodą tego wzrostu jest dyrekcja kolejowa warszawska, albowiem gdy sprawność przeładunkowa Gdańska i Gdyni podniosła się w sposób wydatny, dyrekcja warszawska nic nie uczyniła dla zwiększenia zdolności przepustowej dla transportu węgla. Katowicka Dyrekcja kolejowa jest w stanie wysłać dziennie 12 pociągów zamkniętych z węglem, podczas gdy Warszawa przyjmuje tylko 6 pociągów na dobę.

—:-:—

CASANOVA WE WIEDNIU.

Bratislava, 8 lutego (PAT). W tutejszej operze wystawiona została z wielkim powodzeniem opera komiczna Ludomira Różyckiego „Casanova“. Na przedstawieniu zjawili się poseł polski w Pradze hr. Lasocki, oraz z ramienia poselstwa polskiego we Wiedniu konsul Rittner, sekretarz legacyjny Łazarski, dr. Berger i delegat Związku artystów scen polskich redaktor Orlicz. Podczas premjery orkiestra odegrała hymn narodowy polski, który publiczność przyjęła licznemi oklaskami. Obecnego na premjerze kompozytora wywoływano bezustannie. Dyrektor opery Nedbal wręczył kompozytorowi wieniec imieniem Teatru Narodowego. Po przedstawieniu odbył się w salonach konsula Staniewicza raut z udziałem około 300 osób. Jak słychać, ma być opera Ludomira Różyckiego wystawioną wkrótce we Wiedniu.

Giełda.

Kraków, 8 lutego 1926 (PAT.) Akcje: Tohan 0'19, Zarobkowy 4'— Powszechny kredyt. 0'03, Hipoteczny 0'43, Przemysłowy 0'9, Zieleniewski 9'70, 9'90, Trzebinia 0'15, 0'16, Pocisk 0'60, Parowozy 0'20, Górka 7'70, Nafta 0'29, Cmielow 0'20, Krakus 0'20, 0'21, Chodorów 4'50, 4'60, Chybie 3'70, Siersza 1'95, Azot 0'18, Elektryka 0'13, Piasecki 1'35, T. P. G. 0'18.

Warszawa, 8 lutego. (PAT.) Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7'30, 7'29, sprz. 7'31, kup. 7'27, Holandja 293'10, 293'83, 293'37, Londyn 35'56, sprz. 35'67, kup. 35'43, Nowy Jork 7'30, 7'32, 7'28, Paryż 27'40, sprz. 27'47, kup. 27'33, Praga 21'61, sprz. 21'66, kup. 21'56, Szwajcarja 140'80, sprz. 141'15, kup. 140'45 Włochy 29'45, sprz. 29'52, kup. 29'38, Wiedeń 102'75, sprz. 103'—, kup. 102'50, Belgja 33'25, sprzed. 33'33, kup. 33'17, Sztokholm 195'60, sprz. 196'09, kup. 195'11.

Zurych, dnia 8 lutego 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 19'35, Londyn 23'—'5, New York 5'18, Belgja 23'57, Włochy 20'89, Hiszpanja 73'10, Holandja 208'—, Berlin 1'23'5, Wiedeń 73'05, Sztokholm 138'95, Oslo 105'55, Kopenhaga 127'95, Sofja 3'60, Praga 15'35$^1/_4$, Warszawa 62'50, Budapeszt 072'7, Białogród 9'14'5, Ateny 7'85, Konstantynopol 2'70, Bukareszt 2'62, Helsingfors 13'07, Buenos-Aires 214'—. Tendencja spokojna.

Londyn, dnia 8 lutego. (PAT). Radio. Nowy York 4'86$^3/_8$, Holandja 12'12$^3/_4$, Francja 131'50, Belgja 106'97, Włochy 128'70$^1/_4$, Niemcy 20'43, Szwajcarja 25'23, Hiszpanja 34'52$^1/_4$, Danja 19'70, Szwecja 18'16$^1/_4$, Norwegja 23'90, Helsingfors 193'5, Praga 164'12.

Wiedeń, dnia 8 lutego 1926 r., godzina 15, Amsterdam 284'60, Belgrad 12'48$^3/_4$, Berlin 168'95, Bruksela 32'25, Budapeszt 99'43, Bukareszt 3'07$^1/_2$, Kopenhaga 175'10, Londyn 34'51, Madryt 100'10, Medjolan 28'54, Nowy York 709'35, Oslo 144'10, Paryż 26'40, Praga 21'01, Sofja 4'98, Sztokholm 190'—, Warszawa 97'00—97'50, Zurych 136'72, amerykańskie 708'25, bułgarskie 4'94, niemieckie 168'75, belgijskie —'—, francuskie 26'60, włoskie 28'58, jugosłowiańskie 12'47, polskie 96'25—97'25, holenderskie —'—, czeskie 20'97$^3/_4$, węgierskie 99'45, tureckie —'—, szwajcarskie 136'50, angielskie —'—, rumuńskie 3'06$^1/_2$.

Dalszy ciąg procesu o zamordowanie ks. Druckiego-Lubeckiego.

Warszawa, 8 lutego. Tak w drugim, jak i w trzecim dniu rozprawy przeciw ordynatowi Bispingowi sędzia Alchimowicz prowadził drobiazgowy referat w toku śledztwa oraz przebiegu rozprawy w I-ej instancji. Od charakterystyki domniemanego zabójcy i jego ofiary, poprzez odtworzenie łączących ich stosunków, przewodniczący przeszedł do opisu tragicznych wypadków. Tak zmarły ks. Drucki-Lubecki, jak i ordynat Bisping scharakteryzowani zostali poszczególnie przez świadków, jako jednostki dodatnie. I u jednego i u drugiego podkreślano nieprzeciętną uczynność, uczciwość i solidarność w sprawach materjalnych. Bisping spokrewniony był z księciem przez pierwszą swoją żonę i osobiście.

W ostatnich czasach przed śmiercią serdeczne stosunki między nimi nieco się rozluźniły. Rodzina odnosiła wrażenie ,że książę żywił do ordynata tajony żal, którego przyczyny nie znano. W przeddzień krytycznego dnia książę i zaproszony przez niego Bisping zjechali do Teresina. Na zapytanie przewodniczącego w sądzie okręgowym, Bisping swego czasu tak opisał zaszłe wypadki:

— Nie na rękę była mi owa wizyta w Teresinie, gdyż chciałem jechać do swego majątku, uległem jednak naleganiom księcia. Tak pierwszego, jak i drugiego dnia zwiedzaliśmy jego majątek. Pamiętam jeden charakterystyczny szczegół. Jechaliśmy bryczką obok lasu. Z pomiędzy drzew wyszedł niespodziewanie gajowy ze strzelbą w ręku. Książę zmieszał się i kazał mu broń opuścić na ziemię. Zdziwiony tem, spytałem następnie, czego się zląkł i otrzymałem od księcia odpowiedź, że nie jest pewny swoich gajowych, dwóch z nich bowiem musiał usunąć za nadużycia. Gdy po obiedzie objeżdżaliśmy znów majątek, w drodze powrotnej książę wjechał do parku i skręcił w boczną aleję. Tam ujrzeliśmy idących naprzeciw dwóch mężczyzn, w prostem ubraniu i o wyglądzie włościan.

— Czego tu chcecie? — zagadnął książę.

— Mamy interes do księcia pana, — odpowiedzieli nieznajomi, nie zdejmując czapek.

Ponieważ była to już godzina 3-cia i za 15 minut odchodził z Teresina pociąg, którym chciałem jechać do Warszawy, przeto pozostawiłem księcia z owymi ludźmi, a sam na przełaj poszedłem do stacji. Słyszałem za sobą jakby odgłos dwóch strzałów, lecz nie przypisywałem temu poważniejszego znaczenia. Gdy znalazłem się na plancie, stwierdziłem, że pociąg już odszedł, udałem się więc plantem do stacji Błonie i tam kupiłem bilet. W godzinę później byłem w Warszawie. Tegoż jeszcze dnia, po skomunikowaniu się telefonicznem w Warszawie z sekretarzem i rodziną, wyjechałem do swego majątku, gdzie zastałem depeszę, powiadamiającą mnie o zabójstwie księcia.

W odpowiedzi na zapytanie przewodniczącego w sądzie okręgowym, Bisping opowiedział o fakcie znalezienia strychniny w herbacie, przeznaczonej dla księcia.

— Byłem wówczas u niego, — opowiadał podsądny. — Podano herbatę w trzech filiżankach. Przy pierwszym łyku zwróciłem odrazu uwagę na jej dziwny smak. Książę, spróbowawszy herbaty ze swej filiżanki, odstawił ją na bok. Poradziłem, aby oddał płyn do analizy, celem ustalenia, czy niema w nim czego podejrzanego. W jakiś czas potem dowiedziałem się od księżnej, że analiza wykryła w herbacie obecność strychniny. Księżna prosiła mnie o zachowanie tajemnicy, gdyż książę na nikogo wyraźnych podejrzeń nie miał.

Dalej oskarżony Bisping w odpowiedzi na pytanie sądu wyjaśnia kwestję obecności krwi, której ślad wykryto na jego bucie. Zdaniem oskarżonego krew mogła pochodzić bądź od bydlęcia w czasie zwiedzania obór i stajen, bądź z ranki, którą podsądny miał na otartej od buta pięcie. Przebierając się, ordynat Bisping wycierał krew z ranki kawałkiem waty i położył go na trzewiku.

Sędzia Alchimowicz przeszedł następnie do zreferowania zeznań świadków oraz biegłych, powołanych w I-ej instancji.

Wyniki ekspertyzy posiadają w owym procesie, gdzie pełno luk i brak dowodów bezpośrednich, pierwszorzędne znaczenie. Na plan pierwszy wysuwają się wyniki badań prof. Taranuchina. Ekspert na podstawie precyzyjnych badań mikroskopowych i pomiarów doszedł do kategorycznego wniosku, że kilkanaście włosów ludzkich, znalezionych na zakrwawionej rękawiczce księcia, pochodziło ze skroni Bispinga. W sprawie śladu krwi na bucie prof. Tarachin orzekł, iż krew padła na języczek trzewika, gdy sznurowadła były zaciśnięte.

Zgoła odmienną ekspertyzę dał drugi biegły, prof. Kossorotow, który negował wyniki badań poprzednika. Prof. Kossorotow w przeciwieństwie do prof. Taranuchina postawił ciekawą tezę istnienia dwóch napastników, na co miały, jego zdaniem, wskazywać rozmieszczenia otrzymanych przez zmarłego ciosów oraz ich formy. Ogółem książę otrzymał dwadzieścia sześć ran, zadanych jakiemś tępem narzędziem, o gładkiej powierzchni. Eksperci zgodnie twierdzili, iż część ciosów zadano ofierze z przodu, część zaś z tyłu, prawdopodobnie już w czasie ucieczki księcia. Strzały dano również od tyłu, przyczem drugi z nich w głowę, bezwzględnie śmiertelny, padł w chwili, gdy ciało leżało już na ziemi. Śmierć mogła nastąpić w dwadzieścia minut po ostatnim strzale. Konając, książę nie mógł już krzyczeć i zapewne tylko jęczał. Zabójstwo z pewnością poprzedzone było zaciętą walką, której ślady musiały pozostać na ciele napastnika.

Co się tyczy oględzin lekarskich oskarżonego Bispinga, stwierdzono na prawej jego pięcie małą bliznę, pozostałą po rance, która musiała dosyć krwawić. Nadto ustalono u niego ograniczoną sprawność lewej ręki. Siła jej mięśniowa wskutek samochodowego wypadku była wybitnie zmniejszona.

Przechodząc do wyników ekspertyzy rusznikarskiej, sędzia Alchimowicz mówił o wynikach mikroskopijnych pomiarów charakterystycznych nacięć na kulach. Biegli rusznikarze doszli zgodnie do wniosku, iż bardzo jest prawdopodobnem, że wyjęte z ciała zmarłego kule pochodziły z broni, należącej do oskarżonego. Jeden z ekspertów wypowiedział się nawet w tej materji zupełnie kategorycznie, podkreślając identyczność cech charakterystycznych badanych kul z kulami, osiągniętemi przy próbnych strzałach.

Nie mniej poważne znaczenie miała ekspertyza kaligraficzna podpisów księcia znalezionych u Bispinga wekslach. Biegli grafologowie stwierdzili rażącą różnicę między wszystkiemi sześcioma podpisami, położonemi jedną ręką w tym samym czasie i jednakowym atramentem, a zwykłym charakterem pisma zmarłego. Jest nieprawdopodobnem, aby przyczyną tych zmian miał być artretyzm palców księcia, jak tego dowodzi Bisping.

Dziś oczekiwać należy zakończenia referatu i zeznań świadków.

Świeży wypadek śpiączki.

Łódź. W świecie lekarskim w Łodzi niebywałe poruszenie wywołał wypadek śnierci pewnej żydówki, niejakiej Weinbergowej.

Zasnęła ona normalnie 1 lutego, spała nieprzerwanie do dzisiaj, a zatem w ciągu 5 dni. Zaintrygowani snem Weinbergowej domownicy, przywołali do jej łoża lekarzy, którzy przez parę dni otaczali swoją śpiącą pacjentkę czujną opieką.

Dzisiaj Weinbergowa obudziła się na chwilę. Lekarze zdążyli zaledwie skonstatować, że 5-dobowy sen spowodował ogromne wyczerpanie ich pacjentki. Weinbergowa z chwilą obudzenia się zmarła.

Lekarze napróżno usiłują dociec zagadki tej tajemniczej śmierci. Niewątpliwie mamy tu do czynienia z takiem zjawiskiem w medycynie, które zainteresuje cały naukowy świat lekarski.

WIEGAND.

Ofiara miłości.

Obrazek z sądu dla nieletnich.

Przed sędzią nieletnich stoi otyła niekształtna kobieta. Jedną chustką otuliła głowę, drugą, większą owinęła szczelnie piersi i ramiona.

Z pod krótkiej wierzchniej spódnicy widać dwie grube ciepłe halki. Zdaleka wygląda jakgdyby miała na sobie trzy worki od kartofli, różnej długości, włożone jeden na drugi.

Sędzia czyta protokuł, na zasadzie którego została pociągnięta do odpowiedzialności.

Widząc że nie rozumie stylu sądowego dodaje wyjaśnienie:

— Wasz 14-letni syn przyłapany w nocy przez policję powiedział w komisarjacie, żeście mu okazali za mało miłości i dlatego drapnął z domu.

— Za mało miłości?! — odezwał się szorstki i gruby głos z pod chust — smarkacz ma i tak zadużo miłości w sobie.

Sędzia: — Co to znaczy? Byliście dla niego nielitościwi, czy nie? Skarżył się przytem, żeście go szarpnęli tak mocno za ucho aż się przewrócił.

— Panie sędzio! Jestem nieszczęśliwą kobietą przez tę przeklętą miłość. Oddawna już zwracałam na chłopca uwagę. — Przez trzy dni nic nie jadł i w nocy pod kołdrą płakał cicho. Na moje prośby, ażeby się mnie, matce swojej, przyznał, co mu dolega, milczał uporczywie. Wkońcu gdy go przyparłam do muru wie pan, panie sędzio, co mi ten wszarz — z przeproszeniem — powiedział?

— Matko, zakochałem się nieszczęśliwie i nie mam innego wyjścia, tylko muszę skończyć ze sobą.

Myślałam, że piorun we mnie uderzył. Mówię do niego: Głuptasie, w twoim wieku nie wiedziałam jeszcze, że ludzie są dwojakiego rodzaju.

— Tak — odpowiedział — w twoich czasach. My, młodzież dzisiejsza, inni jesteśmy.

— Ależ masz dopiero 14 lat!

— Za trzy miesiące skończę 15.

Wkońcu wyszło na jaw, że smarkacz nie wie nawet, jak się dziewczyna nazywa i gdzie się znajduje. Widział ją parę razy w sąsiednim sklepie, obecnie jednak gdzieindziej pracuje.

Gdy nadeszła moja córka — Lintshy, starsza od niego o 2 lata, dowiedziałam się jeszcze, że Schany obiecał jej 50 fenigów, jeżeli się dowie, gdzie jest dziewczyna.

— Nie możesz mądrzej użyć pieniędzy? — zapytałam chłopca.

— O, tak — odpowiedział bez wahania — kupię rewolwer i zastrzelę sie.

Tego już było mi za wiele, panie sędzio i dałam mu rzeczywiście w ucho. Ale Bogiem a prawdą powiedziawszy, panie sędzio, mnie napewno ręka więcej zabolała, niż jego ucho.

Sędzia: — Są inne środki, ażeby dzieciom bzdurstwa wybić z głowy! Po co się uciekać zaraz do bicia?

— Panie sędzio! Ile ja już przeżyłam przez te dzieci! — Straciłam 18-letniego chłopca z powodu takiej samej głupiej historji. Chłopak był jak malowanie — słowo daję, panie sędzio. Wszystkie dziewczęta naszej dzielnicy przepadały za nim. — Ale jemu wpadła w oko taka, której nie mógł mieć — mężatka. Przez nią poszedł na dno Dunaju. A co ja miałam za krzyż pański z trzema córkami, panie sędzio, lepiej o tem nie mówić.

Takie usposobienie dzieci otrzymały w spadku po ojcu. Co ten wyprawiał! Ja wcale nie chciałam za niego wyjść za mąż, ale zmusił mnie. Kiedy mu odmówiłam zagroził, że odbierze życie najprzód mnie, a potem sobie.

Przerwała wynurzenia.

Otarła ręce o spódnicę i zaczęła mówić z uśmiechem:

— Kiedyś byłam młoda i ładna, panie sędzio. Mąż był szalenie zazdrosny. Nie wolno mi i dziś rozmawiać z obcym mężczyzną. — Gdybym była wiedziała co mnie czeka, odmówiłabym mu stanowczo. Zabiłby siebie i mnie? To i dobrze. Zaoszczędziłby mi tych wszystkich trosk i zmartwień, których jest przyczyną. — Łzy zalały jej twarz.

Wyciągnęła z kieszeni dużą kraciastą chustę, rozłożyła ją starannie i otarła oczy i nos z hałasem.

Sędzia wywnioskował stąd widocznie, że już nic nie miała do powiedzenia, więc zawołał:

— Świadek Johann P.

Pisarz, który ze względów oszczędnościowych pełnił zarazem funkcję woźnego wychodzi z sali pośpiesznie i wywołuje świadka.

Wszyscy z naprężeniem oczekują wejścia współczesnego Romea.

Drzwi się otwierają. Ukazuje się szczupła postać pisarza. Kto oczekiwał że w ślad za nim ujrzy dużego rozrosłego mimo lat 15-tu chłopca był w wielkim błędzie.

Wchodzi mały pędrak o krzywych nogach, zbliża się do prezydjalnego stołu nieśmiało i staje przy matce.

Zmieszany kręci czapką w rękach i patrzy spodełba swemi małemi zaczerwienionemi oczami, to na rodzicielkę, to na sędziego. Ten robi widoczny wysiłek, aby zachować powagę. Prokurator tkwi kurczowo w swych notatkach.

— O twoją matkę chodzi — sędzia poucza świadka — prawo pozwala ci zrzec się swego zeznania. To znaczy możesz powiedzieć:

— Ja nie chcę występować jako świadek przeciwko mej matce. Zrozumiałeś mnie?

Nieśmiałe „tak“ rozległo się w sali.

— Więc odpowiedz, czy chcesz zeznawać?

— Nie.

Sędzia wstaje i ogłasza wyrok uwalniający oskarżoną.

Z głośnem „całuję rączki“ kobieta wychodzi prowadząc za rękę swą ob ecującą latorość, gotowa do dalszej walki z miłosnemi perypetjami swych dzieci.

Tłum. J. Shaw.

—ooo—

Tani kredyt.

W Nr. 9 „Przeglądu Prawa Handlowego“ znany prawnik, senator Aleksander Jackowski, w artykule p. t. „Cywilno-prawne utrudnienia dla potanienia kredytu“, słusznie zaznacza, że o potanieniu kredytu mowy być nie może, zanim wierzyciel w Polsce nie będzie zupełnie pewien, że skoro pożyczył naprzykład 1000 jednostek wartościowych, odbierze z powrotem również 1000 takich jednostek plus pewne wynagrodzenie za pożyczkę, w postaci takiego czy innego procentu.

Wydane dotychczas zarządzenia pozwalają tylko ryzykantom wypożyczać pieniądze na olbrzymi procent.

Czy nie jest to potwornem, jeżeli człowiek, naprzykład wolnego zawodu, który przed wojną, żeby mieć zupełną pewność swych oszczędności, takowe umieścił nawet nie na hipotekach, a ulokował w bankach na nikły procent,, obecnie za dziesiątki tysięcy rubli otrzymuje 125 złotych, a żona jego i dzieci muszą chyba iść żebrać.

Czy wierzyciele przedwojenni, mający otrzymać na zasadzie ustawy z dnia 14 maja 1924 roku część tylko należności w oddalonym terminie, mają jeszcze ponosić stratę na obniżeniu wartości złotego? O ile nie będzie przywrócona wiara w świętość umów i nienaruszalność zasady „redde quod debes“, to tani kredyt będzie mytem.

Senator Jackowski słusznie też zwraca uwagę na braki naszego prawa cywilnego, gdyż wypożyczający przy ustaleniu stopy procentowej musi przewidywać, że należność swoją może będzie musiał poszukiwać na drodze sądowej, a w takim razie sądy przy stosowaniu taksy przysądzą mniej, niż na prowadzenie sprawy wyda.

Droga zrealizowania wyroku sądowego jest długa i najeżona niezwykłemi trudnościami, zatem pomoc prawnika w wielu wypadkach jest nieodzowna, a wydatki, poniesione na tę pomoc, nie podlegają zwrotowi, jeżeli zaś z powodu różnych machinacyj dłużnika dwie licytacje nie dojdą do skutku, to wierzyciel musi już egzekucję zwrócić do innego mienia, jeśli takowe gdzie znajdzie. Jeżeli obecne fatalne położenie kredytowe ma ulec zmianie, a stopa procentowa zmniejszeniu, to musi być zaakcentowana intencja zwrotu wszystkiego, co się należy, a wyrazem tej zmiany musi być powzięcie odpowiednich zmian w obowiązujących prawach. **Gustaw Zabłocki.**

Sprawa 2-go zagadkowego morderstwa na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie

Lwów, 8 lutego. Po dwudniowych badaniach policja śledcza ustaliła, że zagadkowym denatem na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie jest niejaki Władysław Makolondra, syn kamieniarza, zamieszkały tuż obok cmentarza Łyczakowskiego.

Dochodzenia w sprawie zagadkowej śmierci Władysława Makolondry — prowadzone są dniem i nocą — a kierujący śledztwem kom. Batorski dokłada wszelkich starań, aby sprawę jak najprędzej wyjaśnić. Dotychczas przesłuchano około 15 osób z najbliższego otoczenia ś. p. Makolondry i z tego środowiska, w którem się on obracał. Z powodu toczącego się śledztwa nie podajemy szczegółów tej sprawy, w której pewne okoliczności, skłaniające ją w stronę morderstwa, usilnie są rozpatrywane. Stwierdzono już ponad wszelką wątpliwość, że owa studentka medycyny, o której pisał jeden z dzienników — jakoby zjawiła się wczesnym rankiem na cmentarzu — nie pozostaje w żadnym związku ze sprawą, że znaleziona koło zwłok rękawiczka damska jest własnością pewnej koryntjantki, w której towarzystwie ś. p. Makolondra we czwartek zabawiał się, a gdy na ulicy upadła w błoto, oczyścił ją i wówczas zabrał jej rękawiczkę. Książka Choińskiego stanowiła własność ojca ś. p. Władysława. Pozatem krok za krokiem śledztwo ustala jedne szczegóły po drugich tak, że w niedługim czasie ustaloną zostanie koncepcja dzisiaj jeszcze zagadkowego zajścia na cmentarzu Łyczakowskim.

Oszustwo na szkodę asekuracyjnego Tow. amerykańskiego.

Warszawa, 8 lutego. Przed trzema laty wyjechał z Warszawy do Ameryki Józef Szeromski, piekarz, gdzie zaasekurował się na 50.000 dolarów, w nowojorskiem Towarzystwie „The Prudent'al Iusurance Company of Amerika“.

W kilka tygodni po tem zaasekurowaniu się, zgłosiła się do Towarzystwa w szatach żałobnych w towarzystwie jakiegoś mężczyzny kobieta i oświadczywszy, iż jest wdową po raptownie zmarłym Szeromskim i przedstawiając dowody jego śmierci prosiła o wydanie jej zaasekurowanej sumy.

Pięćdziesiąt tysięcy dolarów nie jest bagatelką nawet i dla bogatych yankesów. Zaczęto badać bliżej historję śmierci Szeromskiego. Urzędników T-wa uderzyło, że przybyły z wdową przyjaciel nieboszczyka jest bardzo podobny do niego. Nieznajomy jednak potrafił się wylegitymować. Na wszelki wypadek polecono wdowie zgłosić się jeszcze raz po pewnym czasie.

Ajenci towarzystwa asekuracyjnego zaczęli dochodzenia i stwierdzili, że owym towarzyszem wdowy był sam nieboszczyk. Gdy w nowym terminie, 11 sierpnia 1925 r. zgłosiła się ponownie żona Szeromskiego, w towarzystwie innego mężczyzny, zaczęto ją pytać o tamtego. Odpowiedziała, że wyjechał on do Polski. Odroczono więc znowu wypłatę premji pod pozorem, że trzeba jeszcze przeprowadzić pewne formalności.

Szeromska oświadczyła, że ona również wraca do Polski i prosiła o przesłanie jej odszkodowania do konsula w Warszawie, od którego też w tych dniach otrzymała wezwanie do stawienia się po odbiór pieniędzy. Szeromska przybyła w towarzystwie „nieboszczyka“. Na to oczywiście czekano, lecz sprytny nieboszczyk zdołał w porę zbiec razem z „wdową“.

Konsul amerykański zwrócił się więc do władz polskich o odszukanie fałszywej wdowy Małgorzaty Szeromskiej i fałszywego nieboszczyka jej męża.

Afera Banku Rolnego w świetle prawdy.

Warszawa, 8 lutego. W związku z rewizją przeprowadzoną obecnie w Banku Rolnym, dowiadujemy się następujących szczegółów w sprawie zawieszenia w czynnościach dwóch dyrektorów banku p. Ściągosza i p. Czerneckiego. W wydziale agrarnym zajmującym się kupnem i sprzedażą nieruchomości stwierdzony został brak uchwały Rady banku w sprawie sprzedaży nieruchomości w majątku Strzelce na obniżenie o 150.000 zł. ceny szacunkowej. Dyrekcja tego wydziału tłumaczy to przekroczenie swej kompetencji niemożnością osiągnięcia ceny szacunkowej.

Tajemniczy major.

Wilno, 8 lutego. Aresztowany tu został porucznik szwoleżerów, niejaki Miller, będący pod zarzutem natury kryminalnej.

Gdy Miller znajdował się w lokalu policji śledczej, zjawił się tam jakiś major, podając się za wysłańca Komendy Obozu Warownego i zażądał wydania mu aresztowanego. Gdy zażądano od majora legitymacji, oświadczył, że zostawił ją w tece. Tekę miał rzekomo pielęgnować na ulicy ordynans. Major wyszedł do ordynansa na ulicę i... więcej nie wrócił. Wszystko wskazuje na to, że tajemniczy major był prawdopodobnie wspólnikiem Millera i usiłował go uwolnić.

Z SALI KONCERTOWEJ.

IX Poranek Symfoniczny. — Wieczór muzyki współczesnej. — Koncert prof. Kniaginina.

Kierownictwo artystyczne Związku zawod. muzyków, wywiązuje się znakomicie z postawionego sobie zadania krzewienia kultury muzycznej wśród najszerszych warstw społecznych, t. z. „Porankami symfonicznymi“. Że uznania godne zabiegi te nie są płonne, świadczy wymownie frekwencja słuchaczy, zwiększająca się z każdą produkcją, aż do tej, jaka onegdaj zapełniła salę Starego Teatru. — Programy starannie dobrane, dyrygenci, cieszący się sławą pierwszorzędnych i doskonali soliści, powiększają ogólne zainteresowanie i czynią „Poranki symfoniczne“ aktualnemi.

Onegdaj dyrygował po raz wtóry w tym sezonie dyr. Zdz. Górzyński, kapelmistrz i kierownik kresowej opery śląskiej w Katowicach, muzyk znany i wysoko ceniony w sferach muzycznych Krakowa, zarówno dla swego wrodzonego talentu dyrygenckiego, jako też i olbrzymiego, samorzutnego tegoż rozwoju, jaki — w naszych niemal oczach, — dokonał się w ciągu lat kilku i w dalszym ciągu się rozwija. Dyr. Górzyński posiada poza eksperjencją, olbrzymią intuicję, pozwalającą mu na subtelne wyczucie charakteru nastroju i walorów każdej kompozycji, — bez względu na jej rodzaj. — Wymownym tego dowodem był nastropowy utwór Gibeljusa „En sage“, poprowadzony doskonale, w kierunku wyczucia charakteru ogólnego i jego subtelnych momentów. Niemniej piękny „Walc fantastyczny“ dyr. Walewskiego znalazł właściwe uchwycenie nastroju, przy nader trafnem wydobyciu trwałych walorów tej bardzo pięknej kompozycji i efektownego a wysoce ujmującego oddania jego point muzycznych. Utworu tego jednak, wymagającego subtelnego traktowania szczegółów motywicznych (co też osiągnął dyr. Górzyński) nie należało stawiać w bliskości Wagnera, którego Uwertura do „Tanhausera“ zakończono produkcję. Silne efekty dynamiczne kompozycji tej, jej masywność, należało zastąpić innym utworem, o równoległej strukturze.

W koncercie przyjął udział jako solista p. A. Komorowski, utalentowany wiolonczlista, który po studjach u mistrzów paryskich przybył do Krakowa. Wykon staranny. — w wielu momentach artystyczny. Wykon „Koncertu wiolonczel.“ Saint-Saensa, na wybornym, niewątpliwie starowłoskim instrumencie, dobrze usposobił słuchaczy, skoro sala rozbrzmiała rzesistemi oklaskami. — W oddaniu „Kol-Nidre“ M. Brucha, aczkolwiek nie tylko poprawnemu, lecz nader starannemu, a technicznie odpowiednio ujętemu, brakło cech rasowych, jakie nadają właściwy ton kompozycji. Co jednak brakło soliście, to w hojnej mierze uzupełnił dyrygent, akompanjując z podziwu godnem mistrzowstwem i ratując słabsze momenty rytmiczne, z zaznaczenia godną przezornością i pomysłowością. Dyr. Górzyński bowiem poza rutyną świetnego symfonika, zdobywa — dzięki pracy z solistami w operze, — także i bogatą rutynę pierwszorzędnego akompanjatora.

W skromnym zakresie, bo w salce zakładu PP. Urszulanek, dał się słyszeć po raz pierwszy jeden z najmłodszych muzyków krakowskich, p. Włodzimierz Poźniak, uczeń O. prof. Dra B. Rizzjego. P. Poźniak wygłosił ze swadą, starannie opracowaną prelekcję o najmłodszej muzyce, przedstawiając zdobycze i kierunki tejże w chwili obecnej.

Prelekcja, którą licznie zebrani słuchacze przyjęli bardzo ciepło, uzupełnił koncercik, w którego program wchodziły utwory Debussy'ego, Skriabina, Schoenberga, R. Straussa, z polskich zaś modernistów Różyckiego, Rogowskiego i Szymanowskiego. Wykonały je panie Markiewiczówna, wysoce utalentowana pianistka, oraz p. M. Dołężanka, śpiewaczka. Akompanjował Lech Bursa.

Recital prof. K. Kniaginina, poza kilku arjami operowemi Joteyki, Verdiego, Pouchilli'ego i Mussorgskiego, zaśpiewanemi przeważnie po rosyjsku, był poświęcony rosyjskiej literaturze pieśniarskiej, którą ten artysta gorąco propaguje... a zawsze artystycznie oddaje. **Stanisław Bursa.**

Inwalida wojenny bez pracy

nie mający środ ów do życia, prosi P. T. Czytelników o łaskawe datki do Administracji „Gońca Krakowskiego“ dla „Ginącego z nędzy“. 238

†

Janina Sławkówna

przeżywszy lat 16, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 6 lutego 1926 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 9 b. m. o godzinie 4-tej po południu, na który-to smutny obrzęd stroskani rodzice i brat zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Koleżanki Zmarłej i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we środę dnia 10 b. m. o godzinie 8 rano w kościele Najświętszej Panny Marji.

Co dzień niesie?

Dziś 9 Apolonji p.

Jutro środa 10-go. Scholastyki p.

Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 7·07. — Zachód 16·35.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił —4° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI ul. Rajska 12:

Wtorek „Księżniczka dolarów“.
Środa: „Księżniczka dolarów“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Wtorek: „Bitwa pod Waterloo“.
Środa: „Pocałunek Kopciuszka“.

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Dziewczyna z zapałkami“.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Chryzantemy“ z Wierą Cholodnają w głównej roli.

Reduta: „Władca żelaza“ Zygmunt Breitbart — wielki film aktualny i sensacyjny w 7 aktach. Ponadto znakomita 3 aktowa komedja amerykańska. Razem 10 aktów programu!

Uciecha: „Lilja na śmietnisku“, rozgłośne dzieło Paraumonta. W głównej roli Pola Negri.

Wanda: „Kurjer z Lyonu“ dramat w 9 aktach obfitujący w niesłychane perypetje sensacyjne. — W roli głównej prześliczna Zuzanna Bianchetti.

Warszawa: „Gorączka złota“ wesoły dramat, wzruszająca komedja w 10 aktach. W głównej roli genjalny Charlie Chaplin.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Ludwik Kreczunowicz — Złotniki Małe, Tadeusz Sicheń — Wołkowy, Aleksandra Sicheń — Wołkowy, Anna Grodyńska — Lwów, Ignacy Lewakowski — Izdebnik, Wacław Karwacki — Paśmiechy, — Dawid Frankel — Wiedeń, Fritz Schönwalder — Wiedeń, Marcin Cymerman — Katowice, Antoni Nowak — Warszawa, Zygmunt Brocki — Ławicz, Hugo Aschner — Hamburg, T. Długosz — Siary.

Hotel Saski:

Józef Rosenblum — Warszawa, Wacław Bóbr — Warszawa, Jan Krzesiwo — Rawa Niżna, Wincenty Szymonowicz — Warszawa, Barbara Schuman — Lwów, Baruch Dickman — Wiedeń, Emil Bartel — Katowice, Michał Majde — Warszawa, Jakób Lityński — Warszawa, Stanisław Piotruski — Korelowa. Jan Hirszberg — Łódź, Jerzy Lubowiecki — Kraków, Włod. Kwaśniewski — Poznań, Rafał Klein — Warszawa.

—ooo—

DYŻURY NOCNE W APTEKACH. W nocy z wtorku na środę (z 9 na 10 bm.) służbę nocną pełnią następujące apteki: 1) **Apteka pod Złotym Tygrysem**, ul. Szczepańska nr. 1, — 2) **Apteka pod Aniołem Stróżem**, ul. Kościuszki nr. 4, — 3) **Apteka pod Temidą**, ul. Długa nr. 66, — 4) **Apteka pod Barankiem**, ul. Mikołajska nr. 4, — 5) **Apteka Niebieska** ul. Dajwór nr. 6.

—ooo—

Wyjaśnienie.

Dochodzą mnie wiadomości, że przedostatni ustęp mego artykułu „Po Zjeździe nauczycielstwa szkół średnich“ (Goniec Krakowski“ Nr. 29, z 6 lutego), interpretuje się jako walkę ze zdrowym i uzasadnionym krytycyzmem i opozycją, które miałem jakoby potępić mianem akcji wywrotowej i komunistyczno-wyzwoleńczej.

Wobec tego oświadczam, że potępiając istotnie w wymienionym artykule wszelkie poczynania, mijające się z poczuciem praworządności i godzące w ład społeczny — nie miałem na myśli ograniczenia niczyjego prawa krytyki i uzasadnionej opozycji, wychodzących zwłaszcza z kół T. N. S. W. — które na Zjeździe były reprezentowane.

W Krakowie, 8 lutego 1926 r.

Dr. A. Mikulski. mp.

—o—

Przed powołaniem do życia Rady m. Krakowa.

Jak się dowiadujemy, **sprawa przywrócenia Rady miejskiej w Krakowie staje się znowu aktualną.** Województwo krakowskie wysłało w ostatnich dniach do ministerstwa spraw wewnętrznych **projekt zmiany dotychczasowej ordynacji wyborczej m. Krakowa.**

Wojewoda Kowalikowski wyjechał w tych dniach do Lwowa, gdzie odbył konferencję z przedstawicielami tymczasowego wydziału samorządowego zarówno w sprawie **nowych wyborów do Rady miejskiej,** jak i w sprawie budżetu gminy m. Krakowa na rok 1926.

Jak słychać magistrat krakowski, licząc się z możliwością bliskich wyborów **zarządził już przygotowawcze spisy ludności.**

UROCZYSTA AKADEMJA NA CZEŚĆ STASZICA. Staraniem wszechpolskiej młodzieży akademickiej odbyła się w niedzielę w auli Uniw. Jag. uroczysta akademja ku czci Stanisława Staszica, w setną rocznicę jego śmierci. Uroczystość zagaił przedstawiciel młodzieży wszechpolskiej p. T. Bielecki, który w swojem przemówieniu ujął postać Staszica jako wychowawcy politycznego narodu. Następnie przemawiali prof. Szajnocha, prof. Konopczyński i prof. Chrzanowski na temat: „Staszic wobec prądów oświecenia“. Akademję uświetnił chór akademicki, który odśpiewał „Valenty“ i „Zasłużonym“ Żukowskiego.

WALNE ZEBRANIE członków Towarzystwa Bibljoteki i Bratniej Pomocy Medyków U. J. w Krakowie, odbędzie się w środę dnia 10 lutego o godzinie 7'30 w sali wykładowej „Theatrum Anatomicum“ (Kopernika 12). Na porządku obrad wybory nowego Prezydjum i władz Towarzystwa.

KRAKOWSKIE TOW. LEKARSKIE. W środę 10 bm. o 8'15 wiecz. posiedzenie naukowe. Będą demonstrować chorych prof. Piltz, dr. Brzezicki, dr. Schwarzbart, poczem nastąpi wykład dra Schenkera i dra H. Wachtla: „O roentgeno-urologicznej metodzie badania pęcherza moczowego (z pokazem roentgenogramów).

ROZSZERZENIE INSTALACYJ ELEKTRYCZNYCH W KRAKOWIE. W najbliższym czasie podjęte będą roboty około założenia instalacji elektrycznej w Podgórzu wzdłuż ul. Kalwaryjskiej do końcowej stacji tramwajowej, a nadto na Półwsiu Zwierzynieckiem przez ul. Królowej Jadwigi i Emaus. Równocześnie z temi robotami przeprowadzony będzie prąd zmienny na Prądniku Czerwonym, oraz w ul. Straszewskiego od drukarni Anczyca do Wawelu.

OTWARCIE NOWEJ KŁADKI NA WISLE. **W poniedziałek 15 bm. ma być otwartą przy wylocie ul. Mostowej kładka, a właściwie most na Wiśle, łączący Kraków z dzieln. Podgórze. Ponieważ most przy wylocie ul. Starowiślnej jest przeciążony ruchem pieszym, i kołowym, zaś most dębnicki jest bardzo od dzielnic Stradom, Kazimierz, Podgórze, Płaszów i Ludwinów oddalony, przeto na otwarcie tego połączenia oczekują z niecierpliwością liczne rzesze mieszkańców tych dzielnic. Jak ta komunikacja jest nieodzownie potrzebną, najlepszym dowodem jest ten fakt, że przy wylocie ulicy Mostowej prowadzi Żegluga Polska od szeregu miesięcy przewóz osób promem na drugi brzeg Wisły, który cieszył się bardzo znaczną frekwencją.**

Miasto będzie pobierało opłaty po 5 gr. od osoby, 10 gr. od wozu i 20 gr. tam i z powrotem od auta.

ROZDZIAŁ I WYPŁATA POŻYCZEK BUDOWLANYCH. **Dnia 4 bm. odbyło się pod przewodnictwem komisarza rządu Ostrowskiego posiedzenie subkomitetu rozbudowy m. Krakowa, na którem zastanawiano się nad rozdziałem i wypłatą pożyczek już przyznanych w celu jak najrychlejszego zatrudnienia bezrobotnych. Subkomitet postanowił zbadać stan budowl prowadzonych przy pomocy udzielonych pożyczek z funduszu rozbudowy, oraz przyjść z pomocą tym instytucjom względnie właścicielom, którzy na dokończenie budowl najspieszniej potrzebują dalszych uzupełnień pożyczek. Zarazem subkomitet postanowił odnieść się do Kasy Oszczędności m. Krakowa o uruchomienie z funduszów Kasy kredytów budowlanych hipotecznych do wysokości 200.000 zł. na konieczne naprawy starych domów.**

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE rękodzielników i przemysłowców, odbędzie się dnia 14 lutego 1926 tj. w niedzielę o godzinie 10 rano w sali Cechu rzeźników i masarzy na Kotłowem przy ul. A. Potockiego 18.

Na porządku dzienny: 1) obecna sytuacja gospodarcza, 2) podatki i inne ciężary publiczne, 3) sprawa wywozu surowca z państwa, 4) import gotowych wyrobów zagranicznych, 5) roboty i dostawy państwowe, 6 wnioski.

REDUTA ARTYSTEK OPERETKI KRAKOWSKIEJ. Sympatyczni nasi wesołkowie z ulicy Rajskiej urządzają w sobotę 13 lutego b. r. w teatrze Operetka Nowości wielką redutę, która będzie czarowną nocą reszlki karnawału tegorocznego. Komitet reduty przygotowuje wiele miłych niespodzianek dla obu płci, pomiędzy któremi będą dwie nagrody za piękność, trzy nagrody za taniec, trzy nagrody za najładniejsze kostjumy i dwie nagrody za najzgrabniejsze i najmniejsze nóżki, nadto o godzinie 3 po północy odbędzie się elekcja królowej reduty, poczem nastąpi triumfalny pochód „Jej Królewskiej Mości“ z orszakiem dworskim, przy dźwiękach fanfar i grze świateł. Kjoski bufetowe doborowo zaopatrzone, będą pod zarządem gospodyń reduty naszych miłych artystek, które wzięły już sobie za dewizę, że w czasach mizerji należy tanio pragnących napoić i również tanio a smacznie łaknących nakarmić. Wesołości nie braknie, albowiem nasi weseli operetkowicze szykują pierwszej klasy „kawały“ ku rozbawieniu, a rozmiłowaniu się ichmości białogłów i jegomościów w przystojnej uciesze karnawałowej. Początek o godzinie 11 w nocy. Bilety wstępu i zaproszenia nabywać można w dyrekcji teatru Operetka Nowości, ul. Rajska 12, telefon 1099.

WIECZOREK KOTYLJONOWY, który urządza w sobotę dnia 13 bm. w sali Sokoła krak. Towarzystwo Wzajemnej Pomocy niższych funkcjonarjuszy miejskich zapowiada się bardzo dobrze. — Komitet przygotowuje na zabawie szereg niespodzianek. Przygrywać będzie muzyka wojskowa. Dochód czysty na dokończenie budowy własnego domu i Komitet Ks. Arcybiskupi dla bezrobotnych. Zaproszenia ozdobione ilustracją nowego domu Towarzystwa wydaje prezes Towarz. p. Woźniak w prezydjum magistratu codziennie od godziny 8—2 i od 4—7 wieczór.

POWRÓT ŚNIEGU. Nad ranem w niedzielę zaszła w temperaturze gwałtowna zmiana, która przyniosła nam mróz i śnieg. Zimny wiatr dawał się odczuć dotkliwie wracającym z zabaw karnawałowiczom. Przez ubiegłe dwa dni śnieg zabielił nasze miasto, a dochodzący do 4 stopni poniżej zera mróz pokrył chodniki i jezdnie ślizgawicą.

WALNE ZGROMADZENIE. Stowarzyszenie Internatu dla uczniów Państwowego Seminarjum naucz. męskiego w Krakowie odbędzie się dnia 19 lutego 1926 o godzinie 6 wieczorem, w sali konferencyjnej państw. seminarjum naucz. męskiego przy ul. Straszewskiego l. 22, I. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie sekretarza i regensa internatu, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Wnioski komisji rewizyjnej, 5) Uchwalenie wysokości wkładek członkowskich, 6) Wybór Komitetu Zarządzającego, 7) Wnioski i interpelacje.

ODZNACZENIE NACZELNIKA STRAŻY OGNIOWEJ W KRAKOWIE. W niedzielę odznaczony został złotym krzyżem bojowym nacz. krak. straży pożarnej p. Obidowicz, którego owocna praca trwa już 38 lat na tym posterunku. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz miejskich, obywatele Krakowa, oraz liczne drużyny strażackie z okręgu krakowskiego.

WYZNACZENIE ROZPRAWY O NADUŻYCIA W KRAK. ODDZ. IZBY KONTROLI PAŃSTWA. Jak się dowiadujemy, rozprawa o nadużycia w krak. oddziele Izby Kontroli Państwa przeciw b. prezesowi tej Izby Łasińskiemu i b. kasjerowi Bilińskiemu rozpocznie się w krak. sądzie okręgowym karnym dnia 15 marca br. Rozprawie tej, która ma potrwać 6 dni, przewodniczył będzie prezes sądu Pelc. Do rozprawy wezwanych będzie kilkunastu świadków, oraz znawcy. Obrony Łasińskiego podjął się adw. dr. Schoenwetter, zaś Bilińskiego adw. dr. Woźniakowski. Obaj oskarżeni, stojący pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia odpowiadać będą z wolnej stopy.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ WDOWY. Dnia 7 bm. późnym wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe do mieszkania przy ul. Gołębiej l. 8, gdzie skutkiem nieustalonej dotychczas przyczyny, zmarła nagle Michalina Hlawka, lat 44, wdowa. Obecny na miejscu lekarz obwodowy zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej. Organa śledcze prowadzą w tej sprawie dochodzenia, celem ustalenia powodu śmierci. Wedle dotychczasowych wyników, zmarła cierpiała od dłuższego czasu na przewlekłą chorobę serca i nie jest wykluczonem, iż śmierć nastąpiła skutkiem udaru sercowego.

WŁAMANIE DO DOMU KONFEKCYJNEGO. — Wczoraj zawiadomiła E. U. Ś. w Bydgoszczy, krak. E. U. Ś., iż w nocy 6 lub 7 bm. nieznani sprawcy włamali się do składów firmy dom konfekcyjny w Bydgoszczy, skąd skradli większą ilość jedwabiu, crepe de chine różnego koloru, bardzo dużą ilość bielizny damskiej i 3 futra łącznej wartości 33.000 złotych.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 31 stycznia do 6 lutego br. Na szkarlatynę zachorowało osób 18 (w tem 4 obce), na odrę 9, na tyfus plamisty 2 obce, na tyfus brzuszny 4 (w tem 1 obca), na czerwonkę 1 obca, na mumps 26, na dyfterję 7 (w tem 1 obca), na koklusz 3, na różę 2, na tężec 1 obca, na ospę wietrzną 1.

NIESPODZIEWANE NARODZINY. Wczoraj nad ranem służąca Józefa Miśkiewicz, zam. przy ul. Smoleńsk l. 12, porodziła w klozecie noworodka płci męskiej, który wpadł do otworu kloacznego, dając znaki życia. Zawezwana straż pożarna wydobyła noworodka żywego a lekarz pog. rat. zarządził przewiezienie matki i noworodka do szpitala św. Łazarza.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Dawid Szostak, lat 81, zamieszkały przy ul. Kalwaryjskiej l. 28, został potrącony przez wóz tramwajowy nr. 44, w ulicy Kalwaryjskiej, skutkiem czego doznał lekkich uszkodzeń cielesnych. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił go opiece domowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Jakób Pflaumenhaft, lat 19, zamieszkały przy ul. Lubicz 3, zażył w zamiarze samobójczym jodyny w bramie domu przy ul. Starowiślnej l. 12, gdzie został napotkany przez poster. z obchodu, a po zaopatrzeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego — pozostawiony opiece domowej. Przyczyna zamachu nieznana.

KRADZIEŻE. Z niezamkniętego mieszkania Zofji Markowskiej, zamieszkałej przy ul. Krowoderskiej skradziono futro męskie, kryte czarnem suknem i kołnierzem szalowym perskim, wartości około 1000 złotych.

Rozalji Kucha, zamieszkałej przy ul. Kochanowskiego l. 26, skradziono w przechodzie ul. Szewską, gotówkę 286 zł. z niedomkniętej torebki.

—o—

KOMUNIKAT KRAKOWSKIEJ IZBY PRZEM.-HANDLOWEJ.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyznał kontyngent ryb żywych na rok 1926 specjalnie dla **Węgier**.

Podział uskuteczniony będzie półrocznie z tem zastrzeżeniem, że kontygent niewyczerpany w 1. półroczu nie może być przeniesiony na II półrocze. Firmy, reflektujące na uzyskanie zezwolenia na przywóz ryb żywych z Węgier, winny w terminie do dnia 16 bm. wnieść podanie do Izby handlowej i przemysłowej. Formularze podań są do nabycia w biurze Izby. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w najbliższych dniach zostanie ostatecznie ustalony nowy kontygent na pomarańcze z Włoch na pierwsze półrocze 1926. Importerzy tut. okręgu winni do dnia 16 bm. wnieść podanie do Izby. Formularze podań są do nabycia w biurze Izby. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesowanych, iż pozwolenia na przywóz towarów wydane w roku ubiegłym, a niewykorzystane przez importerów, stanowić mogą podstawę do wydawania nowych pozwoleń tylko do dnia 20 lutego br. włącznie. Zaznacza się, że Centralna Komisja Przywozu nie uwzględnia podań wnoszonych na podstawie niewykorzystanych zezwoleń przywozowych, a dotyczących tych towarów, na które nie ma obecnie rozporządzalnych kontygentów wskutek nie wyznaczenia ich lub też wskutek zupełnego ich wyczerpania. W razie wyznaczenie nowych kontygentów na te grupy towarów, jak np. pomarańcze, korzenie, śliwki suszone itp., pozwolenia przywozowe wykorzystane stanowić będą nadal pewien argument przy rozpatrywaniu zapotrzebowań, jednak nie w tak szerokim zakresie, jak się to stosuje obecnie.

—ooo—

Tabela wygranych loterji państw.

W pierwszym dniu ciągnienia 5-ej klasy polskiej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

5.000 zł. 4361.

3.000 zł. 4894.

Po 2.000 zł. 2458, 33223.

Po 1.000 zł. 21635. 32562, 35877, 47361, 52479, 63249.

Po 600 zł. 3143, 14356, 14992, 16276, 26606, 28068, 29456, 30664, 31512, 32976, 34075, 39884, 45566, 47575, 48317, 55377.

Po 500 zł. 2993, 5017, 8466, 10877, 15492, 19157, 21158, 28514, 29047, 34088, 34197, 36042, 37630, 38714, 49408, 51603, 52315, 54264, 56321.

Po 400 zł. 1753, 4053, 4492, 5823, 5945, 6299, 6727, 8859, 10754, 19173, 22265, 22545, 22602, 26927, 27810, 28809, 29280, 31513, 31591, 33384, 34939, 35713, 36572, 37134, 37174, 37299, 41528, 43643, 43780, 44515, 46001, 48562, 48567, 48672, 49887, 50548, 52362, 52418, 52705, 56483, 57220, 58279, 61086, 61810, 62014.

Po 300 zł. 1570, 2606, 3550. 5251, 4252, 5083, 7145, 7205, 7490, 7535, 7832, 8711, 9047, 9071, 9555, 9629, 9703, 9732, 9813. 9928, 9941, 10052, 10369, 10670, 10710, 12375, 12667, 12790, 13042, 13269, 13967, 14712, 14761, 16604, 16768, 16772, 17117, 17779, 19201, 19239, 19738, 20048, 20187, 20418. 21438, 22175, 22899, 23183, 23923, 25037, 25240, 25660, 25790, 26624, 26648, 27014, 27147, 28023. 28310, 28925, 30587, 30856, 30911, 31021, 31695, 32263, 32937, 33581, 34141, 34223, 35117, 35246, 35615. 36766, 36859, 36898, 38606, 39647, 40162, 42086, 42088, 42400, 44579, 45355, 45663, 46757, 47703, 48322, 48322, 48932, 49233, 50744, 50918, 51326, 52396, 53025, 53027, 53216, 53457, 53934, 54030, 54045, 54077, 54099, 54663, 54709, 56343, 58487, 58857, 58960, 60364, 60498, 60501, 60802, 61155. 61255. 62354, 63210, 64550.

—o—

Z sali sądowej.

WOŹNY SĄDOWY — BANDYTĄ.

Przed trybunałem Sądu okręgowego karnego pod przewodnictwem s. s. o. dra Kaczmarskiego, stawał wczoraj niejaki Antoni Słabik, lat 25, z Krakowa, człowiek o twarzy zdeklarowanego złodzieja, rozbójnika i zbrodniarza.

Oskarżony był hersztem opryszków, którzy w ciemnych ulicach, względnie w bramach domów napadali na przechodniów i rabowali portfele, zegarki itp. Urządzali oni napady w ten sposób, że dwóch lub trzech zaczepiało przechodnia, reszta trzymała się zdala lub w pewnej odległości podążała za nimi i gdy się zrównali, znienacka rzucali się wszyscy na ofiarę, obezwładniali, rewidowali i zabierali wszystko co tylko znaleźli. Wabili przechodniów pod pozorem zapalenia papierosa do bram i tam napadali, a także do zwabienia ofiar posługiwali się prostytutkami.

Akt oskarżenia zarzuca Słabikowi trzy podobne napady rabunkowe i rozboje, a mianowicie:

Dnia 31 października ubiegłego roku wraz z trzema towarzyszami napadł o godzinie 6 wieczorem na ul. Radziwiłłowskiej na Kazimierza Żyłę i ubezwładniwszy go przy ich pomocy chwytem pod gardło i za ręce, zrabował mu z kieszeni portfel z dokumentami i nieznaczną ilością gotówki.

Dnia 2 grudnia ubiegłego roku zwabił pod pozorem zapalenia papierosa do bramy domu, gdzie znajduje się restauracja Weindlinga, przechodzącego kolejarza Józefa Wilka i przy pomocy wspólników zrabował mu portfel z zawartością przeszło 200 złotych.

Tego samego zaś wieczoru i w tem samem miejscu urządził napad na Władysława Habrylę i zrabował mu zegarek. W tym wypadku do pomocy użył pewnej prostytutki, która zwabiła Habrylę do bramy, zaciągnęła go restauracji na zakąskę i kieliszek, a następnie udała się z nim do ustępu, przyczem dała znak porozumiewawczy stojącemu w drzwiach Słabikowi. Jeszcze drzwi się za nimi nie zamknęły, a już kilku opryszków napadło Habrylę, a ponieważ nie miał portfelu, zabrali mu zegarek i kilka złotych z kieszeni, poczem natychmiast się rozbiegli. Wówczas to, na wszczęty alarm przez Habrylę, ujęto Słabika i odstawiono do aresztu.

Wszyscy poszkodowani rozpoznali w Słabiku bandytę, który ich ograbiał.

Mimo to Słabik w śledztwie zaprzeczał i żadnego ze swych wspólników nie wydał.

Trybunał po naradzie ogłosił wyrok skazujący opryszka po myśli § 179 u. k. na **5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniem** (co miesiąc twarde łoże), przyczem na poczet kary zaliczono mu areszt śledczy, w którym przesiaduje od 2 grudnia ubiegłego roku.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku, zasądzony teatralnym ruchem wyciągnął rękę prawą do trybunału i podniesionym głosem zawołał ironicznie: **„Oto jest wymiar sprawiedliwości“**, poczem równie dobitnie dodał: **„Dziękuję“**.

Zapytany czy wyrok przyjmuje, z nonszalancją zgłosił zażalenie nieważności.

Zasądzony znany jest policji, jako bardzo niebezpieczny opryszek i włamywacz i że wogóle wszechstronnie obeznany jest z fachem złodziejskim. Od kilku lat jest już żonaty i żona jego ani nie ustępuje mu w kierunku skłonności i zdolności złodziejskiej: gdy on na wolności, to żona za kratkami — i tak naprzemian. Nie przyłapano ich jeszcze nigdy razem.

Godną uwagi jest przeszłość Słabika. Wprawdzie sprawy te nie były poruszane na rozprawie, ale dowiedzieliśmy się o nich ze źródeł policyjnych.

Słabik udzielał się także politycznie. Należał do bojówek komunistycznych, a nadto **brał czynny udział z karabinem w ręku w rzezi ułanów krakowskich na ul. Dunajewskiego i Basztowej w smutnej pamięci dniu 6 listopada 1923 r.** Udowodniono mu świadkami, że strzelał do ułanów, jednakże wraz z innymi został wypuszczony z więzienia po zakończonym procesie o zajścia listopadowe.

Do ostatniej chwili, t. j. do dnia 6 listopada 1923 roku był woźnym przy Sądzie okręgowym karnym w Krakowie. W tym dniu krytycznym wysłano go z aktami do miasta i więcej nie wrócił, a raczej wrócił, aresztowany z karabinem w ręku.

SZAJKA ZŁODZIEI MIESZKANIOWYCH PRZED SĄDEM.

Dnia 27 października ub. roku, szajka złodziei mieszkaniowych: Franciszek Szostak, Władysław Sułek, Piotr Klecki i żona jego Regina Klecka wszyscy z Krakowa, po ukręceniu kłódek i zamków włamali się do mieszkania Stefana i Ewy Lachowiczów oraz Wiktorji Holewy i skradli tam znaczną ilość bielizny, pościeli i garderoby, ogólnej wartości ponad 2 000 złotych. Zawiadomiona o tem policja wszczęła energiczne śledztwo, które w dwa dni później, t. j. 29 października ub. roku doprowadziło do aresztowania całej szajki włamywaczy. Skradzione rzeczy atoli były już w przeważnej części rozsprzedane, resztę pozostałych zwrócono poszkodowanym. U wszystkich włamywaczy znaleziono tylko niespełna 10 złotych, które im skonfiskowano na rzecz poszkodowanych.

Sprawa ta znalazła swój epilog w dniu wczorajszym przed Trybunałem zwyczajnym Sądu okr. kar. pod przewodnictwem s. s. o. dra Morusa.

Wszyscy członkowie szajki znani są policji jako zawodowi złodzieje, którzy kilkakrotnie mieli już do czynienia z sądem i policją, to też Trybunał po przesłuchaniu świadków skazał Franciszka Szostaka i Władysława Sułka **po półtora roku ciężkiego więzienia**, Piotra Kleckiego na 5 miesięcy więzienia, żonę jego Reginę na 3 miesiące więzienia, przyczem wszystkim zaliczono na poczet kary areszt śledczy, w którym nadal pozostają aż do uprawomocnienia się wyroku. Ponadto nad Szostakiem i Sułkiem Trybunał ustanowił stały dozór policyjny.

—ooo—

RECENZJA.

PORANEK KOLEND POLSKICH „CHÓRU CECYLIAŃSKIEGO“ W TEATRZE POLSKIM W KATOWICACH. Dnia 2 lutego br. Chór Cecyljański pod przewodnictwem swego Prezesa Szczęsnego Sikorskiego i Dyrygenta chóru ks. prof. dr. Rizziego odbył swój pierwszy wyjazd koncertowy po zagranicę krakowskiego grodu.

Dzięki wielkiej uprzejmości i gościnności Dyrekcji Polskiego Teatru w Katowicach, odbył się staraniem Zarządu Chóru poranek poprzedzony znakomicie opracowanym odczytem prof. Jerzego Soplicy o kolendach polskich.

Chór prowadzony mistrzowską ręką O. prof. dr. Rizziego odśpiewał z niezwykłym artyzmem 20 kolend w interpretacji Flaszy, Walewskiego, Mehoferowej i ks. Rizziego wobec licznie zebranej publiczności i całego teatralnego Zespołu. Poraz pierwszy kolendy polskie ukazały się słuchaczom we właściwej swej artystycznej szacie a entuzjastyczne oklaski i domagania się repetycji były dowodem ogromnego sukcesu. Kolendy: „Lulaj że Jezuniu“, „A wczora z wieczora“, „Gdy śliczna Panna“, „Wiwat dzisiaj“ i „Ach zła Ewa“ — Chór był zmuszony powtarzać, przyczem soliści pp. Sikorski i Kruszewski (tenory) i Pulchra (baryton) swemi przepięknymi głosami powszechną na się uwagę zwrócili.

Dyrekcja teatru oświadczyła Zarządowi Chóru pełne wyrazy uznania, przedstawiając życzenie ponownych artystycznych odwiedzin.

Dyrygent Chóru ks. prof. dr. Rizzi w czasie poranku często był przedmiotem gorących owacji słuchaczy.

Fotograficzne zdjęcie całej drużyny, dokonane przed główną fasadą Teatru przez członka chóru p. Balowskiego, zakończyło ten piękny w życiu „Chóru Cecyljańskiego“ dzień.

—o—

ARESZTOWANIE ŻYDA-OSZUSTA W KATOWICACH.

Katowice. (AW.) Aresztowano tutaj komiwojażera Apfelbauma Hugona, który swego czasu popełnił na Górnym Śląsku szereg nadużyć.

—o—

ZE SPORTU.

SUKCESY NARCIARSTWA POLSKIEGO.

Po niedawnych sukcesach reprezentacyjnej hockeyowej drużyny polskiej, przybywa nowy wawrzyn sławy, wypracowany przez polskich narciarzy. Z końcem stycznia odbywały się dwie potężne impresy, a to zawody o mistrzostwo Czechosłowacji, oraz zawody o mistrzostwo Francji. W obu tych imprezach wzięła udział reprezentacja naszego państwa, w obu wypadkach składająca się po 3 zawodników.

Zawody w Nowem Mieście na Morawach zgotowały naszemu narciarstwu bardzo zaszczytny wynik, zdobycie mistrzostwa Czechosłowacji przez Mückenbrunna. Wynik ten w dużej mierze przyczyni się do rozsławienia imienia Polski na arenie międzynarodowego sportu. Rezultat ten spadł prawie że nieoczekiwanie; tem większa zatem jest z tego powodu zasługa wytrwałych i pełnych ambicji naszych zawodników.

Niedługo później, bo już tylko w kilka dni, druga reprezentacyjna drużyna Polski, złożona z Krzeptowskiego, Bujaka i Sieczki-Gąsienicy, uzyskała na zawodach o mistrzostwo Francji piękne sukcesy. Zawody powyższe obesłano bardzo silnie, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym zawodników (z Szwajcarji oraz Francji) stanowiły dla naszych reprezentantów trudny do zgryzienia orzech. Mimo tego jednak reprezentanci nasi uzyskują dwa miejsca, a to Bujak drugie, Gąsienica trzecie w mistrzostwie Francji. Sukces ten jest jednym z najpiękniejszych zwycięstw polskiego narciarstwa. Nie ulega wątpliwości, że sukcesy te należy przypisać w dużej mierze przeprowadzonemu, racjonalnemu treningowi przez trenera szwedzkiego, Stolpego. Obecnie oczekują polskich narciarzy zawody o mistrzostwo Szwajcarji; miejmy nadzieję, że i w tym wypadku zawodnicy polscy bronić będą godnie honoru swej ojczyzny. **Abc.**

—o—

Wyjazd **polskiej reprezentacji** hockeyowej do Sztokholmu. Reprezentacja wyjechała 8 bm. na wielkie „Igrzyska Północy".

—o—

Tysiące złotych na bankiety i pijatyki.

Z za kulis gospodarki byłego zarządu krakowskiego Z. O. P. N.

Kraków, 6 lutego. „Na ostatniem walnem zgromadzeniu KZOPN delegaci T. S. Wisła poddali surowej krytyce rozrzutną gospodarkę ustępującego zarządu związku, wybranego, jak wiadomo, przez blok klubów: Cracovia, Makkabi, Wawel i Jutrzenka. Akty kasowe przyniósł skarbnik na walne zebranie dopiero po groźbie doniesienia wojewódźtwu. Powierzchowne zbadanie ksiąg dało szereg sensacyjnych pozycyj. Bankiet po meczu Warszawa—Kraków 1080 złotych, w tem około 600 złotych na napoje alkoholowe. Na meczu tym kupiono 110 pomarańczy i 20 cytryn dla graczy. Komunikaty prasowe na powyższy mecz międzymiastowy kosztowały 200 złotych. Dorożki automobilowe dla piłkarzy stołecznych 90 złotych. Nieprzewidziane wydatki skarbnika 40 złotych. Medale pamiątkowe dla graczy 1700 złotych. (Wyroby zagraniczne).

Oto główne wydatki z okazji meczu Warszawa—Kraków.

Co do meczu Budapeszt—Kraków, to bankiet kosztował 1500 złotych, a inne szczegóły nie dały się wyjawić. Wiadomem tylko jest, że przyjazd na trening jednego z graczy kosztował 60 złotych. Na walnem zgromadzeniu wybrana została specjalna komisja do dokładniejszego zbadania ksiąg i w tych dniach spodziewane są nowe, sensacyjne rewelacje.

Jednocześnie dowiadujemy się, że członkowie T. S. Wisła, piastujący mandaty w KZOPN-ie, wnieśli swoje rezygnacje z powodu ostatnich wypadków podczas walnego zgromadzenia".

Tyle donosi łódzki „Głos Polski". Jakiem przyjemnem echem odbije się tego rodzaju notatka w całej polskiej prasie i jaką wyrobi opinję krakowskiemu sportowi, nie potrzeba nawet wyjaśniać. (Przyp. Red.).

PIŁKA NOŻNA.

Legja—Orzeł 7:1 (1:0).

Pierwsze w tym roku zawody piłkarskie w Krakowie przyniosły zasłużone zwycięstwo lepszej Legji.

Górny Śląsk: Pierwszy Klub Piłki Nożnej—Śląsk 6:2 (3:2), — Amatorski—Śląsk (Św.) 2:5 (0:2) — Orzeł—Zjedn. Przyj. Sp. 4:2 (2:1).

Zagranica. Zagrzeb: Admira—Gradjański 5:3 i 1:5; Wiedeń: Hertha—Amatorzy 4:2 (2:1), Vienna—Slovan 1:1 (0:0), Hakoah—Simmering 3:0 (2:0).

Kolor włosów a małżeństwo.

Legendy o „włosach, które przez noc jedną pokryły się siwizną". — Osoby o rudych czuprynach. — Blondynki są zwolenniczkami staropanieństwa.

Używany niejednokrotnie nawet w mowie potocznej, a zwłaszcza w utworach poetyckich zwrot o głowach, które „przez noc jedną pokryły się siwizną", jest coprawda efektowny, wszakże nie posiada żadnej naukowej podstawy, podobny bowiem fakt nigdy się nie zdarzył, a to z tej prostej przyczyny, że... zdarzyć się nie mógł.

Tak przynajmniej twierdzi wybitny uczony angielski, dr. Houseman, poświęcający się od szeregu już lat specjalnie studjom nad istotą ludzkich włosów i różne bardzo ciekawe rewelacje z tej dziedziny zawdzięczamy wzmiankowanemu badaczowi.

Każdy włos składa się z komórek, ułożonych w trzy różne pokłady, przyczem jest uzależniony od ilości i jakości pewnych substancyj, mieszczących się w komórkach korzeniowych pod skórą. Niezdolność wytwarzania przez te ostatnie dostatecznej ilości barwnika jest, zdaniem dr. Housemanna, pierwszym symptomem znikania naszej siły żywotnej. Komórki rodzą wówczas wprawdzie jeszcze włosy, lecz nie są już dość silne, by im dać jakikolwiek kolor. Takie włosy cechuje martwota, podobnie jak pokrewne im twory rogowe u kończyn — paznogci. To też, kto chce zmienić wówczas kolor swej czupryny, może tego dokonać tylko przez sztuczne farbowanie.

Ciekawy fakt stwierdzono odnośnie do osób o „płomiennych czuprynach"; oto wśród „pensjonarzy" dwudziestu domów dla obłąkanych nie znaleziono ani jednego rudowłosego umysłowo chorego. Pociechą zaś dla osób mniej lub więcej pozbawionych naturalnego pokrycia głowy niechaj będzie twierdzenie cytowanego uczonego angielskiego, że kto posiada skłonność do łysienia, temu nie grożą suchoty. Dalej, na zasadzie danych statystycznych stwierdzono fakt, że blondynki zwłaszcza jasne, są specjalnemi zwolenniczkami „staropanieństwa", natomiast osoby ciemno-włose, już bez różnicy płci, tym razem zdradzają większą skłonność i zdecydowanie występowania w związki małżeńskie, rekord wszakże w tym względzie mają bezapelacyjnie (przynajmniej w Anglji) kobiety rude, np. bowiem na anonse, umieszczone w kilku poczytnych pismach a ofiarujące pewną nagrodę za informacje dotyczące niezamężnych kobiet, o mniejwięcej miedzianej fryzurze, w wieku ponad lat 40, nie otrzymano ani jednego zgłoszenia. Rudym włosom zbyt ognistego koloru można tam nadać odcień kasztanowaty, w sposób nader prosty: Oto po każdem jedzeniu przez trzy tygodnie należy połykać łyżkę dobrej oliwy.

Po mozolnych dociekaniach stwierdzono ostatecznie, że przeciętna ilość włosów na „zdrowych głowach" jest w przybliżeniu: u blondynów 140.000; u szatynów 109.000, u brunetów 103.000; u rudych 90.000. Dobry zdrowy włos powinien — wedle dr. Housemana — wytrzymać obciążenie 7 i pół funtów angielskich.

Jak wiadomo, włosy rosną najszybciej w lecie, a dzieje się to skutkiem działania ciepła słonecznego na pory skórne, przez które, pod postacią potu, wydostają się na zewnątrz różne jadowite substancje, tamujące normalny proces wegetacji. To też zauważono, że osoby pracujące literalnie „w pocie czoła", posiadają gęste i bujne owłosienie.

Brwi, pełniące dziś funkcję poniekąd dekoracyjną, były kiedyś w całem słowa znaczeniu „krzacza ste" i miały za zadanie chronienie oczu przed światłem słonecznem, oraz przed kroplami potu spływającego z czoła. To też nie bez słuszności twierdzą uczeni, że nasze dzisiejsze pokolenie „okularników" zawdzięcza swą krótkowzroczność w znacznej mierze stopniowemu zanikaniu brwi i co za tem idzie, zatrucia oczu przez czynniki zewnętrzne.

W sprawie, skąd u pewnych dzieci biorą się kędzierzawe włosy, u innych zaś proste — panuje w kołach naukowych pewna rozbieżność, przeważa jednak zdanie, że odgrywa tutaj rolę dziedziczność, przyczem pewne koła podkreślają, że może ujawnić się ona po wiekowej przerwie.

Pczątkowo włosy u wszystkch ludzi były pono normalnie prościuteńkie, a „kręcić" się zaczęły dopiero później, i to jako skutek nieprawidłowego się odżywiania.

Na zakończenie niechaj nam będzie wolno do mnóstwa „niezawodnych" środków, polecanych na „porost włosów", dodać jeszcze jeden sporządzony kilka tysięcy lat temu dla pewnej królowej egipskiej. Preparat ten składał się z psiej łapy i kopyta oślego, ugotowanych w oleju z dodatkiem daktyli. Kto chce, niech spróbuje, jednak gwarancji za dobry skutek się nie udziela.

Z BIAŁEGO EKRANU.

WARSZAWA. Z powodzi amerykańskich filmów nareszcie wyłowiono pierwszorzędną perłę: „**Gorączka złota**". Peszcze przed nadejściem tego obrazu do Polski tylekroć czytać mogliśmy bardzo zaszczytne i pełne entuzjazmu recenzje i sprawozdania z przyjęcia filmu tego przez prasę zagraniczną. W tym rzadkim wypadku reklama, jaka towarzyszy temu filmowi, nie jest w zupełności przesadzoną. Chaplin daje wspaniałą, głęboko pomyślaną kreację poszukiwacza złota na śnieżnych terenach Alaski. Kreacja jego to nie komedja, w której małpie miny i głupie ruchy wywołują śmiech, jego poszukiwacz złota to nieszczęśliwie pogodny Jack, którego pełne ekspresji wewnętrzne przeżycia budzą śmiech i żal. Jeśli dodamy, że bohater obraca się i działa wśród zgranego zespołu, na tle wspaniałych zdjęć, to nazwą: bardzo dobry obraz, nie damy kwalifikacji jeszcze sprawiedliwej.

WANDA. Dramat z czasów rewolucji francuskiej i to do tego serjowy. Jest to słaby bardzo film, którego rozwlekła akcja, ani zbyt prymitywna gra, mimo doskonałego tła fabuły, nie są w stanie utrzymać w repertuarze. Uważamy, że jest to tylko obraz, przeznaczony na zapełnienie dni, między lepszemi obrazami. **be.**

Rozmaitości.

KONIEC KU-KLUX-KLANU?

Z Nowego Jorku donoszą, że 600 członków **Ku-Klux-Klanu w Connecticut** wystąpiło z tego osławionego i postrach siejącego tajnego związku.

Secesjoniści ci oświadczają, że, zdaniem ich, Ku-Klux-Klan grozi istnieniu Stanów Zjednoczonych.

Dzienniki nowojorskie twierdzą, że powyższa sensacja jest zapowiedzią **zupełnego upadku rzeczonego związku,** naprzód w Stanach północnych.

W piśmie, wystosowanem do „głównej kwatery" Ku-Klux-Klanu, podniósł przywódca secesjonistów, **Artur Mann,** że związek **zdegenerował** się w **najwyższym stopniu,** stawszy się bluźnierczą karykaturą prawowiernego protestantyzmu, oraz śmieszną parodją miłości ojczyzny. W stanie obecnym jest nietylko antykatolickim i antysemickim, ale nawet antyamerykańskim.

Amerykanin, który należałby jeszcze do Ku-Klux-Klanu po tem wszystkiem, nie byłby godzien nosić nazwy Amerykanina i musiałby stracić szacunek dla samego siebie.

ODZNACZENIE PO 70 LATACH.

Z Paryża donoszą o jedynym w swoim rodzaju fakcie.

Wieśniak mianowicie, nazwiskiem Broussaud, **liczący lat 96 skończonych,** a zamieszkały w pewnej wiosce pod miastem Limoges, otrzymał przed paru dniami, przy odpowiedniej ceremonji, **medal wojskowy,** przyznany mu za udział w t. zw. **wojnie krymskiej,** zakończonej w roku 1855 pokojem paryskim.

Tak więc, będąc najmłodszym z pośród dekorowanych tym medalem, ze względu na czas, gdy go otrzymał, jest Broussaud jego najstarszym posiadaczem z uwagi na wiek swój.

Ceremonja wręczenia medalu odbyła się w otoczeniu kilkudziesięciu osób rodziny, złożonej z żony (prawie stuletniej), dzieci, wnuków i prawnuków, doskonale trzymającego się jeszcze starego żołnierza.

TANTAL W MIEJSCE PLATYNY.

Bardzo wysoka obecną cena platyny, metalu tak potrzebnego nieraz przy doświadczeniach naukowych i w przemyśle chemicznym, podsunęła myśl angielskiemu uczonemu, prof. **Withrow'owi,** zastąpienia jej przez **tantal.** Pierwiastek ten okazał się, po próbach, jakie przeprowadził prof. Wirthrow, równie **odpornym na działanie kwasów,** nietylko jak platyna, ale także jak jej stop z irydium, a bez porównania tańszym.

Podczas gdy kilogram platyny czystej kosztuje 17.000 franków w złocie, to kilogram tantalu można nabyć już za 1.200 franków.

Odkrycie więc uczonego angielskiego posiada doniosłe znaczenie dla techniki, a stanowi pewnego rodzaju klęskę dla Rosji, która będąc jednym z niewielu krajów, dostarczających platynę, ciągnęła z niej znaczne stosunkowo dochody.

—ooo—

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.